

Sygn. akt I ACa 93/16

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 6 kwietnia 2017 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie I Wydział Cywilny w składzie następującym:

Przewodniczący: SSA Marzena Konsek- Bitkowska (spr.)

Sędziowie: SA Bogdan Świerczakowski

SO del. Katarzyna Jakubowska-Pogorzelska

Protokolant: apl. aplikacji sędziowskiej Natalia Maksanty-Grekowicz

po rozpoznaniu w dniu 6 kwietnia 2017 roku w Warszawie

na rozprawie

sprawy z powództwa Gminy P.

przeciwko (...) spółce z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w W., T. P. (1) i R. C.

o ochronę dóbr osobistych

na skutek apelacji powoda

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 12 października 2015 r., sygn. akt I C 1223/14

I. oddala apelację;

II. zasądza od Gminy P. na rzecz (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w W., T. P. (1) i R. C. kwoty po 390 (trzysta dziewięćdziesiąt) złotych tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.

Katarzyna Jakubowska-Pogorzelska Marzena Konsek- Bitkowska Bogdan Świerczakowski

Sygn. akt I ACa 93/16

UZASADNIENIE

Powódka gmina P. wniosła o zobowiązanie pozwanych (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w W., T. P. (1) i R. C. do:

1. usunięcia ze strony internetowej telewizji (...) oraz ze strony internetowej telewizji (...) materiału zatytułowanego: „(...)”;

2. złożenia w najbliższym programie „(...)” po wydaniu orzeczenia, oświadczenia T. P. (1) w formie planszy emitowanej przez 30 sekund i ustnej wypowiedzi, o treści: „Niniejszym oświadczam, że reportaż wyemitowany w dniu 4.11.2014r. zatytułowany „(...)”, zawierał nierzetelne i niesprawdzone informacje, a poprzez przedstawienie argumentów tylko jednej strony w złym świetle przedstawiał Gminę P. oraz jej władze, i wskazywał na nieprawidłowości dotyczące przeprowadzania przetargów w Gminie P., które w rzeczywistości nie miały miejsca. Jednocześnie przepraszam

Wójta Gminy P. Panią M. G. oraz wszystkie osoby, które mogły się poczuć urażone za szkody, jakie wyrządziła emisja nierzetelnego reportażu oraz za naruszenie dóbr osobistych Gminy P.. Ubolewam z powodu zaistnienia tego zdarzenia”; zobowiązanie pozwanych do opublikowania powyższego oświadczenia o treści jak wyżej, na swój koszt, na stronie internetowej telewizji (...) oraz na stronie internetowej telewizji (...), a także na stronie internetowej portalu S..info i w Gazecie (...) (w wydaniu drukowanym).

Powódka wniosła także o zasądzenie solidarnie od pozwanych kwoty 10.000 zł na rzecz Stowarzyszenia (...) z siedzibą w P. oraz zasądzenie od pozwanych na rzecz strony powodowej kosztów postępowania według norm przepisanych.

Pozwani wniesli o oddalenie powództwa i zasądzenie od strony powodowej na ich rzecz kosztów postępowania, zaprzeczając, jakoby wskazaną w pozwie publikacją naruszyli dobra osobiste powódki. Pozwani wskazali na nieistnienie dobra osobistego w postaci zaufania obywateli do władzy, brak odpowiedzialności za publikowane pod materiałem prasowym komentarze oraz za materiały prasowe publikowane przez inne redakcje, brak udowodnienia naruszenia dóbr osobistych. Ponadto, pozwani wskazali na błędne określenie w pozwie strony powodowej, bowiem jakkolwiek dokonywanie negatywnej oceny działalności organów gminy może mieć wpływ na jej renomę i dobre imię, jednakże ewentualne naruszenie dóbr osobistych gminy nie jest równoznaczne z naruszeniem dóbr osobistych osoby fizycznej jaką jest wójt.

Wyrokiem z dnia 12 października 2015 roku Sąd Okręgowy w Warszawie oddalił powództwo, zasądził od strony powodowej na rzecz każdego z pozwanych po 377 zł tytułem zwrotu kosztów procesu oraz orzekł o kosztach wyłożonych tymczasowo przez Skarb Państwa.

Sąd Okręgowy ustalił, że w dniu 4 listopada 2014 roku w telewizji (...) w ramach programu „(...)” został wyemitowany reportaż pt. „(...)”. Autorem reportażu jest dziennikarz T. P. (2), wydawcą (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, zaś redaktorem programu R. C.. Reportaż jest dostępny na stronie internetowej stacji (...) oraz na stronie głównej portalu (...). Tematem reportażu są nieprawidłowości, do których dochodzi w gminie P. podczas organizowania przetargów. Mianowicie niektóre z przetargów ogłaszanych przez gminę wygrywają członkowie rodzin dwóch radnych rady gminy P.. Radni ci nadto zasiadają (oraz są przewodniczącymi) w komisjach: rozwoju gospodarczego, infrastruktury i budżetu oraz rewizyjnej, których zadaniem jest ocena prac wykonawców. Żaden z radnych nie wyłączył się z prac komisji, które zajmowały się poszczególnymi inwestycjami, realizowanymi przez członków ich rodzin. W trakcie programu wielokrotnie wypowiada się anonimowy informator, księgowy, który nie jest zaangażowany w gminną politykę ani nie bierze udziału w przetargach. Jako przykład przetargu, który wygrali rodzice jednego z radnych wymieniona jest warta ok. 10 mln złotych inwestycja w postaci budowy przedszkola, żłobka i biblioteki. Drugim przykładem jest inwestycja drogowa, na realizację której przetarg wygrał brat innego radnego. Poproszony o komentarz radny S. C. oświadczył, że nie ma sobie nic do zarzucenia. W programie zamieszczono wypowiedź przewodniczącego rady gminy P. D. K., który w tego rodzaju praktykach nie widzi ani nic, co byłoby niezgodne z prawem ani też nic nagannego. W podobnym tonie wypowiada się wójt gminy P. - M. G., która informacje zebrane przez dziennikarza określiła mianem „bzdury”. Poza tym w materiale zamieszczona jest wypowiedź J. D., rzecznika prasowego (...), z której wynika, że (...) od kilku miesięcy bada sprawę przetargów, analizuje dokumenty, o dostarczenie których poproszono też Regionalną Izbę Obrachunkową w K.. W reportażu zamieszczona jest też opinia radcy prawnego M. J., który wskazuje że z punktu widzenia przepisów ustawy o zamówieniach publicznych, trudno jest w tej kwestii mówić o naruszeniu prawa, ale jednocześnie zwraca uwagę na ewentualną odpowiedzialność karną radnych, jeśli dopuściliby się popełnienia przestępstwa, uczestnicząc w procedurze przetargowej. Omawiany materiał kończy się słowami anonimowego informatora, z których wynika, że nikt nie chce startować w przetargach organizowanych w gminie P., gdyż wszystko jest nastawione na „dwie lub trzy osoby”.

Przygotowując się do wyemitowania reportażu, T. P. (2) analizował dokumenty dotyczące przetargów stanowiące informacje publiczne, przeprowadził też ponad 40 - minutową rozmowę z wójtem gminy P. M. G., nagrywaną przez obydwie strony. W trakcie tej rozmowy M. G. wyjaśniła dziennikarzowi skład, rolę i zadania komisji przetargowej oraz komisji rozwoju gospodarczego, rozwoju i budżetu oraz komisji rewizyjnej. Nadto wójt gminy udostępniła dokumentację dotyczącą przetargów, wyjaśniła kwestię kontroli przeprowadzonej w 2012 roku przez Regionalną Izbę

Obrachunkową w K. T. P. (2) próbował uzyskać komentarz radnego S. C., jednakże po jego wypowiedzi, że nie ma on sobie nic do zarzucenia, nie podjął próby ponownego skontaktowania się z radnym, mimo otrzymania od niego danych kontaktowych. Z radnym I. Ś. dziennikarz nie skontaktował się.

Emisja reportażu odbiła się szerokim echem w Internecie, o czym świadczą liczne komentarze, które pojawiły się na stronach internetowych stacji (...) i (...), jak i w lokalnych mediach, m.in. na portalu internetowym „(...)”. Poza tym w dniu 12.11.2014 r. Gazeta (...) na pierwszej stronie opublikowała artykuł pt. (...) sprawdza przetargi w Gminie P.”.

W tak ustalonym stanie faktycznym Sąd Okręgowy uznał, iż powództwo nie zasługiwało na uwzględnienie. Zgodnie z art. 6 k.c., strona powodowa obowiązana była udowodnić fakt naruszenia jej dóbr osobistych działaniem pozwanych, czemu nie podołała. Na pozwanych ciążył natomiast obowiązek wykazania, że dokonane naruszenie nie było bezprawne i wskazania okoliczności, które w świetle prawa uzasadniały ich ingerencję w sferę dóbr osobistych powódki (art. 24 § 1 k.c.). Sąd Okręgowy stwierdził, iż w istocie ostrze krytyki prasowej zostało skierowane pod adresem dwóch radnych (których nazwisk nie ujawniono), zasiadających w komisji rozwoju gospodarczego, infrastruktury i budżetu oraz komisji rewizyjnej. Członkowie rodzin tych radnych brali udział w przetargach organizowanych przez gminę P., mimo że ich bliscy krewni sprawowali mandaty radnych i zasiadali w komisjach rady gminy, które nadzorowały wykonanie poszczególnych inwestycji. Występowanie w gminie P. tego rodzaju zjawiska, zostało nazwane „nepotyzmem”. Z pozwu wynika, że osobą, która czuła się najbardziej pokrzywdzona treścią kwestionowanego reportażu jest M. G., wójt gminy P.. Ze złożonych przez nią zeznań wyraźnie wynika, że odebrała ona zajęcie się przez przedstawiciela prasy kwestią przetargów w gminie P. jako atak na jej osobę, zwłaszcza w kontekście trwającej ówczesnie kampanii wyborczej do organów samorządu, w której jako kandydat na wójta gminy starała się o reelekcję. M. G. podejrzewała, że materiał ten powstał z inspiracji jej kontrkandydata na ten urząd - S. Ł.. Jednakże dokładna analiza treści reportażu „(...)” - w ocenie Sądu Okręgowego - prowadzi do wniosku, że pod adresem M. G. nie pada żaden zarzut. Krytyce zostało poddane postępowanie radnych rady gminy, oraz członków ich rodzin, którzy zgłaszają swoje oferty w przetargach ogłaszanych w tej gminie. M. G. we wskazanej publikacji nie była w żadnym razie postacią pierwszoplanową, pozostającą w centrum zainteresowania autora tego materiału.

Jeśli jednak M. G. czuła się osobiście dotknięta treścią inkryminowanego materiału, to jej samej służyła odrębna legitymacja czynna do wystąpienia ze stosownym wnioskiem w trybie art. 111 § 1 ustawy z dnia 5 stycznia 2011 roku – Kodeks wyborczy albo z powództwem o ochronę dóbr osobistych.

Sąd Okręgowy podkreślił, że gmina to nie tylko osoba prawna wraz ze wszystkimi organami, przy pomocy których realizuje ona nałożone przez ustawodawcę zadania, ale gmina - to przede wszystkim wspólnota jej mieszkańców. Zdaniem Sądu I instancji, skoro mieszkańcy gminy (...), mający bierne prawo wyborcze w głosowaniu na radnych gminy, wybierają na te funkcje osoby, które nie widzą nic nagannego w tym, że członkowie ich rodzin startują w przetargach, realizowanych na terenie gminy, a nadto nie widzą konieczności wyłączenia się od tych prac komisji, w trakcie których rozpatrywana jest prawidłowość wykonania inwestycji, realizowanych przez członków ich rodzin, to nie mogą żądać – jako ogół mieszkańców – udzielenia im ochrony prawnej.

W ocenie Sądu Okręgowego wydzźwięk kwestionowanego reportażu sprowadza się do napiętnowania i nagłośnienia na skalę ogólnopolską takiego układu stosunków w gminie, w którym o realizację zamówień wykonania inwestycji ubiegają się (i niektóre z nich wygrywają) osoby blisko spokrewnione z radnymi. Sąd I instancji zaznaczył, że analizowany materiał prasowy dotyczył nieprawidłowości przy organizowaniu przetargów w konkretnej gminie, a zatem zamieszczenie takiej informacji jest całkowicie zrozumiałe i zgodne z funkcjami i celami prasy wyrażonymi w art. 1 ustawy z 26 stycznia 1984 roku - Prawo prasowe. Takie działanie pozostaje też w zgodzie z zasadą wolności prasy, wolności wyrażania poglądów, wolności pozyskiwania i rozpowszechniania informacji, wyrażoną w art. 54 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej i art. 10 Europejskiej konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności. Nieprawidłowości, występujące przy okazji organizowania przetargów na wykonanie inwestycji gminnych finansowanych ze środków unijnych są elementem życia lokalnych społeczności, zatem informowanie o nich stanowi zadanie i obowiązek mediów. Co więcej, względy ogólnoprewencyjne oraz sprawowanie społecznej kontroli nad

organami samorządu terytorialnego odpowiedzialnymi za prowadzenie właściwej gospodarki komunalnej, stwarzają dalsze podstawy uzasadniające przekazywanie tego typu informacji.

Sąd Okręgowy podkreślił, iż racjonalna, oparta na doświadczeniu życiowym analiza rozpatrywanego materiału prasowego, biorąca pod uwagę ogólny jego wydźwięk, zainteresowanie opinii publicznej działalnością samorządów, w pełni uzasadnia ocenę, iż w omawianym materiale brak jest znamion obiektywnego naruszenia przez pozwanych, wymienionych przez stronę powodową dóbr osobistych.

Zdaniem Sądu I instancji, ewentualnemu uwzględnieniu powództwa sprzeciwiała się też treść żądania wyartykułowanego w punkcie 2 pozwu, w którym przytoczony został tekst przeprosin. Zaproponowana przez stronę powodową treść oświadczenia nie uwzględniała faktu, iż powodem w niniejszej sprawie była gmina P. – osoba prawna, zaś w treści przeprosin znalazło się żądanie przeproszenia M. G., jak również przeproszenia nieoznaczonego kręgu innych osób, które mogły poczuć się urażone emisją reportażu. Treść oświadczenia musi odnosić się do podstawy faktycznej pozwu i być dostosowana do okoliczności zdarzenia wyrządzającego szkodę w postaci naruszenia dóbr osobistych.

Apelację od powyższego orzeczenia wniosła strona powodowa, zaskarżając wyrok w całości. Zaskarżonemu wyrokowi zarzuciła:

1) naruszenie przepisów postępowania tj.:

a) art. 232 k.p.c., poprzez przyjęcie, że powódka nie wywiązała się z obowiązku udowodnienia naruszenia dóbr osobistych przez pozwanych;

b) art. 233 § 1 i 2 w zw. z art. 328 § 2 k.p.c., poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów przeprowadzonych w sprawie, dokonanej wybiórczo wbrew zasadom logiki i doświadczenia życiowego, tj.:

- pominięcia znaczenia faktu, iż pozwany T. P. (2) podczas gromadzenia materiału prasowego nie dochował rzetelności i staranności poprzez pominięcie niektórych źródeł informacji, brak sprawdzenia wiarygodności wypowiedzi tajemniczego informatora, a także napastliwe metody działania,
- pominięcie faktu, iż elementarne znaczenie w ocenie, czy doszło do naruszenia dobra osobistego materiałem prasowym mają przede wszystkim czynności poprzedzające publikację, które pokazują czy dziennikarz w sposób zgodny z prawem zgromadził, następnie wyselekcjonował, a w dalszej kolejności wyemitował materiał,
- dokonanie oceny wyemitowanego materiału zatytułowanego „(...)” w sposób wybiórczy, dowolny i bez szczegółowej analizy przedmiotowego materiału, co doprowadziło do pominięcia istotnych jego elementów takich jak tytuł, wyrwane z kontekstu wypowiedzi, zamieszczenie w materiale jedynie krótkich wrywkowych wypowiedzi wójta gminy, co potwierdza, iż celem reportażu było naruszenie dóbr osobistych gminy P.,
- pominięcie znaczenia tytułu reportażu, który w sposób bezpośredni wyraża negatywną ocenę o gminie jako osobie prawnej, a nie osobach wymienianych w reportażu i jednoznacznie komunikuje odbiorcy, iż w gminie P. występuje zjawisko „nepotyzmu”, które dla przeciętnego odbiorcy wywołuje negatywne emocje,
- pominięcie znaczenia komentarzy, jakie pojawiły się po emisji reportażu pod materiałem, a także w lokalnych mediach, które w sposób dobitny pokazują tzw. „obiektywną reakcję społeczną”,
- pominięcie faktycznego znaczenia przedstawionych dowodów, a skupienie się przez Sąd I instancji na ocenie etycznej radnych i (...) (wyborców), co nie powinno mieć znaczenia w sprawie,
- bezzasadne uznanie, iż w niniejszej sprawie to M. G. domaga się ochrony, podczas gdy stroną powodową w niniejszej sprawie jest gmina P., a ewentualne zarzuty pod adresem władz gminy są w istocie zarzutami przeciwko gminie jako jednostce samorządu terytorialnego;

2) naruszenie przepisów prawa materialnego, tj.:

a) art. 12 ust. 1 pkt 1 i 2 oraz art. 6 ust. 1 w zw. z art. 41 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 roku Prawo prasowe, a także art. 24 § 1 k.c. poprzez ich niezastosowanie,

a) art. 9 ustawy z dnia 27 sierpnia 2009 roku o finansach publicznych w zw. z art. 3 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 29 stycznia 2004 roku Prawo zamówień publicznych poprzez ich niezastosowanie i uznanie, że przetargi organizowane przez gminne jednostki dotyczą w istocie spraw gminnych i należy je utożsamiać z przetargami organizowanymi przez gminę jako jednostkę samorządu terytorialnego.

W oparciu o powyższe zarzuty, strona powodowa wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku i uwzględnienie powództwa w całości oraz zasądzenie od pozwanych na przez strony powodowej kosztów postępowania apelacyjnego. Pozwani wnieśli o oddalenie apelacji i zasądzenie od powódki na ich rzecz kosztów procesu.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja jest bezzasadna. Sąd I instancji należycie ocenił zgromadzony w sprawie materiał dowodowy, dokonując na jego podstawie prawidłowych ustaleń faktycznych, które Sąd Apelacyjny przyjął je za własne, czyniąc je podstawą rozstrzygnięcia.

Na aprobatę zasługuje także co do zasady ocena prawna powództwa. Nie sposób jedynie zgodzić się z tezą jakoby wynik wyborczy świadczył o tym, że mieszkańcy gminy (...)jako ogół nie widzieli niczego nagannego w zjawisku nepotyzmu. Twierdzenie to jest nieuprawnioną generalizacją, a ponadto zawiera nieuzasadnioną w okolicznościach tej sprawy ocenę moralną ogółu osób fizycznych zamieszkujących gminę. Zbyt daleko idący jest też pogląd Sądu Okręgowego, iż sposób realizacji przez mieszkańców gminy biernego prawa wyborczego w wyborach lokalnych pozbawia gminę prawa żądania ochrony prawnej w sprawie dotyczącej naruszenia dóbr osobistych. Dystansując się od tej części uzasadnienia, Sąd Apelacyjny pragnie jednak podkreślić z całą mocą, że częściowo wadliwe uzasadnienie nie wpływa na ocenę prawidłowości wydanego wyroku.

Za niezasadny uznać należy podniesiony w apelacji zarzut naruszenia art. 233 § 1 i 2 k.p.c. w zw. z art. 328 § 2 k.p.c. Przepis art. 233 § 1 k.p.c. przyznaje sądowi swobodę w ocenie zebranego w sprawie materiału dowodowego, a zarzut naruszenia tego uprawnienia tylko wtedy może być uznany za usprawiedliwiony, jeżeli sąd zaprezentuje rozumowanie sprzeczne z regułami logiki bądź z doświadczeniem życiowym. Dla skuteczności zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. nie wystarcza stwierdzenie o wadliwości dokonanych ustaleń faktycznych, odwołujące się do stanu faktycznego, który w przekonaniu skarżącego odpowiada rzeczywistości. Konieczne jest tu wskazanie przyczyn dyskwalifikujących postępowanie sądu w tym zakresie. W szczególności skarżący powinien wskazać, jakie kryteria naruszył sąd przy ocenie konkretnych dowodów, uznając brak ich wiarygodności i mocy dowodowej lub niesłusznie im je przyznając (tak: postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 23 stycznia 2001 roku, IV CKN 970/00, Legalis). Zwalczenie swobodnej oceny dowodów nie może polegać tylko na przedstawieniu własnej korzystnej dla skarżącego wersji zdarzeń, ustaleń stanu faktycznego opartej na jego własnej ocenie, lecz konieczne jest przy posłużeniu się argumentami wyłącznie juredycznymi wykazywanie, że wskazane w art. 233 § 1 k.p.c. kryteria oceny wiarygodności i mocy dowodów zostały naruszone, co miało wpływ na wynik sprawy (tak: wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 10 kwietnia 2003 roku, I ACa 1137/02, niepubl.).

Sąd Okręgowy prawidłowo wskazał, że strona powodowa nie sprostała powinności wykazania w toku postępowania faktu naruszenia jej dóbr osobistych działaniem pozwanych. Nie zostało wykazane, aby doszło do naruszenia dóbr osoby prawnej – Gminy P.. Sąd Okręgowy słusznie przypomniał znaczenie słowa „nepotyzm”. Wskazać przy tym trzeba, że aktualnie pojęcie to obejmuje różne sposoby faworyzowania krewnych przez osoby pozostające u władzy; faworyzowanie to może przybrać formę uprzywilejowania przy zatrudnianiu w spółkach państwowych lub samorządowych, przy obsadzaniu stanowisk w podległych danej osobie instytucjach, a także w procedurze

przetargowej. Niewątpliwie można je odnieść także do pobłażliwości wobec własnych krewnych na etapie kontroli rzetelności wykonania zleceń powierzonych im przez gminę lub jej jednostki w drodze przetargu publicznego.

Jak już powiedziano – nepotyzm jest faworyzowaniem krewnych (względnie także powinowatych), a zatem siłą rzeczy jest to zatem zarzut, który postawić można wyłącznie osobom fizycznym. Tylko takie osoby pozostają bowiem w relacjach rodzinnych. Osoby prawne z istoty rzeczy nie posiadają krewnych ani powinowatych. Już z tego tylko semantycznego powodu, nie powinno budzić wątpliwości, że tytuł: „(...)” nie jest zarzutem pod adresem gminy, jako osoby prawnej będącej odrębnym podmiotem praw i obowiązków i korzystającej z prawa ochrony własnych dóbr osobistych, lecz pod adresem osób fizycznych piastujących określone funkcje publiczne w organach tej gminy, które to funkcje wykorzystują one, zdaniem autora reportażu, do nagannego moralnie i szkodliwego społecznie faworyzowania członków swoich rodzin w sytuacjach, w których należałoby oczekiwać stosowania jasnych, bezstronnych procedur i stwarzać równe warunki dla wszystkich ubiegających się o zawarcie umowy.

W tym miejscu należy krótko odnieść się do zarzutu apelacji, iż żaden przepis prawa nie zabrania udziału w przetargach krewnym radnym w gminie, w której radni ci pełnią mandat. Wskazać trzeba, że w życiu społecznym oprócz norm prawa karnego wielką wagę pełnią także normy moralne. O ile zatem prawo nie zabrania krewnym osób pełniących mandat radnego lub wójta w gminie startować w przetargach organizowanych przez gminę lub jednostki gminne, o tyle niewątpliwie ewentualne faworyzowanie takich oferentów w prowadzonej procedurze przez spokrewnionego z nimi radnego lub wójta, jest co najmniej naganne moralnie i zasługuje na napiętnowanie. Nie powinno też dziwić, że radny który nie wyłącza się w takim przypadku od prac komisji, do której należy rozstrzygnięcie przetargu lub następnie ocena jakości prac wykonanych przez firmę jego krewnego, naraża się na zarzut nepotyzmu.

Jak już jednak powiedziano, zarzut nepotyzmu co do zasady odnosi się do osób fizycznych, wskazując że wykorzystują one w niegodny i społecznie szkodliwy sposób pełnione funkcje publiczne. Nie ma natomiast możliwości, aby uznać, że w konsekwencji dochodzi w ten sposób do naruszenia dóbr osobistych gminy, względnie że zarzut taki godzi w dobre imię abstrakcyjnie ujętego organu gminy. Godzi on bowiem wprost i wyłącznie w określone osoby fizyczne, pełniące w danym czasie określone funkcje w organach gminy, i to tym osobom może służyć ochrona prawna, gdyby okazało się, że stawiane zarzuty nie są prawdziwe. Jeżeli jednocześnie inny funkcjonariusz gminny (np. wójt) jest przedstawiony w sposób sugerujący, że nie widzi niczego nagannego w takim procederze, choć sam w nim nie uczestniczy, to także w tym przypadku (gdyby teza taka była fałszywa) tenże skonkretyzowany z imienia i nazwiska funkcjonariusz może poszukiwać ochrony prawnej. Zarzut nepotyzmu (zarówno zarzut jego stosowania, jak i tolerowania w podległych jednostkach) poddaje bowiem w wątpliwość kwalifikacje moralne osób fizycznych, którym go postawiono, do pełnienia funkcji publicznych. Jeżeli wpływa on na postrzeganie gminy, to nie w znaczeniu materialnoprawnym – jako osoby prawnej, jednostki samorządu terytorialnego i ogółu zamieszkujących ją mieszkańców, lecz w znaczeniu potocznym, utożsamiającym gminę z urzędem gminy i sposobem funkcjonowania konkretnych urzędników. Zatem, jak widać, ponownie odnosi się w istocie do konkretnych osób fizycznych piastujących dane stanowiska w danym czasie.

Podkreślenia wymaga, iż osoba prawna działać może tylko przez osoby fizyczne. Stąd występujące nieraz kontrowersje, czy naruszone zostały dobra osobiste poszczególnych osób fizycznych, czy osoby prawnej, w imieniu której działały, lub w której były zatrudnione. Dobra osobiste osoby prawnej nie mogą być łączone jedynie z organami tej osoby, ponieważ nie wypełniają one substratu osobowego osoby prawnej. Dóbr osobistych osoby prawnej nie należy również łączyć z poszczególnymi osobami fizycznymi tworzącymi substrat osobowy osoby prawnej. Istotą osoby prawnej jest bowiem to, że jest ona odrębnym podmiotem prawa, wobec czego naruszenie dobra osobistego osoby prawnej dotyka całości substratu osobowego, a nie niektórych tylko wchodzących w jego skład osób fizycznych (tak: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 stycznia 2007 roku, II CSK 392/06, OSP 2009, Nr 5, poz. 55).

Analiza dostępnego orzecznictwa prowadzi do wniosku, że wytyczenie granicy między treścią publikacji prasowej godzącej w dobra osobiste osoby prawnej, tym bardziej tak szczególnej jak jednostka samorządu terytorialnego, a treścią godzącą w dobra osobiste osób fizycznych zasiadających w organach tejże osoby prawnej, nastrocza nieraz trudności. Jednakże w przekonaniu Sądu Apelacyjnego organ wykonawczy Gminy P. decydujący o tym, że to

Gmina wystąpiła z powództwem, zdecydowanie zbyt daleko identyfikuje gminę z osobami fizycznym piastującymi określone funkcje w jej organach. Tak jak obecne nieraz w mediach doniesienia o nagannym zachowaniu poszczególnych przedstawicieli władzy ustawodawczej, wykonawczej lub sądowniczej nie stanowią ataku na dobra osobiste Rzeczypospolitej Polskiej, a w przypadku polityków – nie mogą być rozpatrywane także jako naruszenie dóbr osobistych partii politycznej, której członkiem jest dany polityk, tak przechodząc na poziom samorządu terytorialnego należy odrzucić lansowaną przez powódkę wykładnię, zgodnie z którą każdy zarzut pod adresem wójta lub radnego godzi w gminę, zaś zarzut pod adresem radnego sejmiku lub marszałka województwa godziłby w województwo.

Sąd Okręgowy słusznie ocenił, że to nie Gmina P. została krytycznie przedstawiona we wskazanym reportażu, lecz poszczególni funkcjonariusze – osoby fizyczne. Dowodzi tego zresztą także reakcja wójta gminy. Podzielić należy wyrażone w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia stwierdzenie, iż z przedstawionej w pozwie argumentacji a także z treści proponowanych przeprosin wynika, że osobą, która czuła się najbardziej pokrzywdzona treścią reportażu jest M. G., wójt gminy P.. W uzasadnieniu pozwu (k. 10) zaznaczono, iż „w wyemitowanym materiale widać wyraźną dysproporcję pomiędzy ilością czasu poświęconą na wypowiedzi „tajemniczego informatora”, który nie podał swojej tożsamości a wypowiedziami wójta gminy, który w sposób jawny i otwarty chciał wyjaśnić wszelkie zarzuty. Zarzuty te w istocie skierowane są nie tylko wobec gminy, ale także wobec osoby wójta, który odpowiada za całokształt gminnej polityki”. W kolejnym piśmie procesowym strona powodowa wskazuje, iż kwestionowany reportaż stanowił „manipulację przedwyborczą i został zainspirowany przez osoby, które były zwolennikami kontrkandydata M. G. w zbliżających się wyborach” (k. 188), powołując się na datę jego emisji. Sąd Okręgowy słusznie zauważył, iż również z treści złożonych przez M. G. zeznań wyraźnie wynika, że odebrała ona zajęcie się przez prasę kwestią przetargów w gminie P. jako atak na jej osobę, zwłaszcza w kontekście trwającej ówczesnie kampanii wyborczej do organów samorządu terytorialnego, w której M. G. jako kandydat na wójta gminy starała się o reelekcję.

Stosownie do przepisu art. 1 ust. 1 ustawy z dnia 8 marca 1990 roku o samorządzie gminnym (Dz.U. z 1990 r. Nr 16, poz. 95 ze zm.), mieszkańcy gminy tworzą z mocy prawa wspólnotę samorządową. Podmiotem wspólnoty samorządowej jest społeczność zamieszkała na określonym obszarze, zorganizowana w terytorialne zrzeszenie samorządowe. Zrzeszenie to jest podmiotem powoływanym przez państwo w celu realizacji zadań publicznych. Wspólnota samorządowa tworzy wyodrębnioną w strukturze państwowej organizację. Organizacja ta nie jest w stanie realizować zadań in pleno. Stąd też społeczność lokalna powołuje w drodze wyborów kolegialne organy związku i to one – a nie cała społeczność lokalna – wykonują administrację publiczną, pozostając przy tym pod kontrolą społeczności lokalnej. Wybór organów i ich społeczna kontrola jest warunkiem niezbędnym uznania społeczności lokalnej za wspólnotę samorządową. Wyrazem wyodrębnienia organizacyjnego wspólnoty samorządowej jest, przyznawana jej przez art. 2 ust. 2 ustawy o samorządzie gminnym, osobowość prawna.

W ocenie Sądu Apelacyjnego w niniejszej sprawie brak jest podstaw do utożsamiania dóbr osobistych gminy - jako zorganizowanej terytorialnie wspólnoty mieszkańców - z dobrami osobistymi wójta lub dwóch radnych, zasiadających w komisji rozwoju gospodarczego, infrastruktury i budżetu oraz komisji rewizyjnej, mających za zadanie kontrolowanie zrealizowanych przetargów oraz planowanie gminnych inwestycji, których zachowanie - w ramach sprawowanego mandatu - stanowiło przedmiot reportażu pt. „(...)” oraz członków ich rodzin, zgłaszających swoje oferty w ogłaszanych przez gminę przetargach, jak również dobrami osobistymi M. G., pełniącej funkcję wójta gminy P. (podzielić należy przy tym zapatrywanie Sądu Okręgowego, iż w/w nie przedstawiono w wyemitowanym materiale jakichkolwiek zarzutów związanych z organizacją i przeprowadzaniem gminnych przetargów). Niewątpliwie treść spornego reportażu nie odnosi się do gminy jako ogółu mieszkańców, lecz do osób wchodzących w skład rady gminy, a więc wybranych osób fizycznych, których postępowanie poddawane jest krytyce. Sąd Okręgowy w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia zasadnie stwierdził, iż wydźwięk całego reportażu sprowadza się do napiętnowania występującego w gminie układu stosunków, w którym o realizację zamówień wykonania inwestycji ubiegają się (i niektóre z nich wygrywają) osoby blisko spokrewnione z radnymi. Przedmiotowy materiał kwestionuje zatem etyczność postępowania określonych osób wchodzących w skład organu gminy, związanego z realizacją zadań jednostki samorządu terytorialnego.

Wobec powyższego, przyjąć należało, iż w przedmiotowej sprawie gminie P. nie służyła legitymacja czynna, co uzasadniało oddalenie powództwa. Zwalnia to Sąd Apelacyjny z obowiązku szczegółowego odnoszenia się do pozostałych zarzutów apelacji, te podlegałyby bowiem badaniu wówczas, gdyby z powództwem wystąpiła któraś z osób fizycznych, bohaterów reportażu. Zatem jedynie krótko Sąd wskaże, że przedstawiona powyżej argumentacja przemawia za niezasadnością podniesionych w apelacji zarzutów naruszenia prawa materialnego, w tym w szczególności art. 24 k.c. i wskazanych przepisów prawa prasowego. Mając na uwadze fakt, że reportaż pt. „(...)” nie naruszał dóbr osobistych strony powodowej, w przedmiotowej sprawie nie ma potrzeby oceny kwestii bezprawności. Ocena bezprawności zachowania pozwanych, w szczególności wyłączenia bezprawności wobec działania w obronie uzasadnionego interesu społecznego, nie może być bowiem dokonywana w oderwaniu od podmiotu, którego dobra osobiste zostały zagrożone lub naruszone.

Na koniec wskazać trzeba, że nie jest zrozumiałym zarzut apelacji, jakoby Sąd Okręgowy uznał, że w niniejszej sprawie to M. G. domaga się ochrony. Zarówno określenie stron w wyroku, jak i treść jego uzasadnienia przeczą temu zarzutowi i wskazują wyraźnie, że Sąd rozpoznał sprawę z powództwa Gminy P., oceniając roszczenia tej Gminy, a nie jej wójta. Kilkukrotne odwołanie się przez Sąd I instancji do osoby M. G. było natomiast nieuniknione w sytuacji, gdy jej nazwisko pojawia się w reportażu, w uzasadnieniu pozwu i dalszych pisemnych stanowiskach powódki, a nawet w treści oświadczenia objętego żądaniem pozwu.

Myli się także powódka, kiedy podnosi w apelacji, że Sąd może swobodnie kształtować treść zaproponowanego przez powoda oświadczenia. Ingerencja Sąd w treść oświadczenia objętego żądaniem pozwu jest możliwa tylko wówczas, gdy nie spowoduje orzeczenia ponad żądanie lub o innym żądaniu niż zgłoszone (art. 321 § 1 k.p.c.).

W takim stanie rzeczy Sąd Apelacyjny - na podstawie art. 385 k.p.c. - oddalił apelację strony powodowej jako nieuzasadnioną.

O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono zgodnie z art. 98 k.p.c. w zw. z art. 108 § 1 k.p.c. w oparciu o zasadę odpowiedzialności za wynik procesu.

Do kosztów postępowania apelacyjnego, która strona powodowa winna uiścić na rzecz każdego z pozwanych: (...) sp. z o.o. z siedzibą w W., T. P. (2) i R. C. zaliczono wynagrodzenie pełnomocnika, ustalone na podstawie § 6 pkt 4 oraz § 11 ust. 1 pkt 2 w zw. z § 13 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz.U. z 2002 r. Nr 163, poz. 1348 ze zm.) w zw. z § 23 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz.U. z 2015 r. poz. 1800 ze zm.) na kwotę 1 170 zł.

Katarzyna Jakubowska-Pogorzelska Marzena Konsek-Bitkowska Bogdan Świerczakowski